

Judyta Śmiałek

Praca może sprawiać przyjemność!

W tytule nawiązuję do słów jakie wypowiedział Tomasz Sadzyński, prezes Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej w trakcie Gali Biznesu 2011. ŁSSE została wyróżniona jako instytucja promująca przedsiębiorczość także wśród młodych ludzi¹. Otóż praca owszem, może sprawiać przyjemność, powiedziałabym nawet więcej, życie może sprawiać przyjemność!

Praca i życie są ze sobą nierozdzielnie powiązane i jeśli mowa o przyjemnej pracy, możemy zakładać, że i życie jako tako jest przyjemne. Praca determinuje naszą sytuację życiową. A założmy, że żyjemy w XXI wieku, gdzie niewolnictwo jest jedynie niemiłym wspomnieniem na kartach historii, zaś państwo, w którym żyjemy, zapewniło nam ochronę przed wykorzystywaniem nas w różnych sferach życia. Założmy również, że żyjemy w kraju demokratycznym, który nie jest zagrożone wojną, a nawet wojną domową. Jesteśmy względnie bezpieczni. Mamy „przeciętne” wyższe wykształcenie oraz wchodzimy na rynek pracy mając około 24 lat. Możemy równie dobrze założyć, że mamy 64 lata i przepracowałyśmy pół swojego życia w jednej z instytucji państwowych, albo w jednym z zakładów, chętnie niegdyś likwidowanych, pracując po 10-12 godzin dziennie w warunkach szczególnie negatywnie wpływających na nasze zdrowie. Wydałyśmy i wychowałyśmy przykładowo dwójkę dzieci, mamy albo spodziewamy się wnucząt, a z racji wieku i naszego stażu pracy mamy problemy zdrowotne. Albo założmy, że mamy lat 19 i niedawno napisaną maturę.

W niektórych krajach, także i w Polsce, rząd postanowił zadbać o naszą przyszłość. On także dobrze zdawał sobie sprawę z tego iż praca wpływa na nasze życie, stąd postanowił zapewnić dziesiątki tysięcy nowych miejsc pracy. Jak to zrobił? W 1994 roku na mocy ustawy wyodrębnił część terytorium państwa, na której możliwe jest prowadzenie działalności gospodarczej na preferencyjnych warunkach (m.in. zwolnienia podatkowe), co więcej zniósł także limit wielkości tych miejsc. Takie miejsca to Specjalne Strefy Ekonomiczne.

¹ Źródło: <http://www.mmlodz.pl/394698/2011/11/25/gala-biznesu--zobaczcie-kogo-wyroznil-studenci-zdjecia?category=biznes> (dostęp z dnia 19.02.2012)

Co więc mają wspólnego poprzednie założenia z dobrodziejstwem naszego kraju? Otóż, 8 zł brutto za godzinę, czasami 6 zł brutto, umowa zlecenia na miesiąc, zatrudnienie przez Agencję Pracy Tymczasowej, obchodzenie przepisów dotyczących czasu zatrudniania takiego zleceniobiorcę/czynię, poprzez mnożenie się agencji i przerzucanie zatrudnionych do innych agencji. Nieprzestrzeganie przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy. Niepewność pracy oraz wynagrodzenia, poprzez „pracę na telefon”.

Wyobraźcie sobie teraz, że do pracy musicie przebyć godzinną przeprawę w miejsce, z którego możecie wydostać się np. w nocy tylko poprzez zamówienie taksówki (chyba, że macie własny samochód), albo pieszo. Albo, że jadąc autobusem do pracy jesteście ściśnięci jak sardynki w puszcze. Nie wiecie o tym, z kim będziecie pracować, oraz co będziecie robić w trakcie ośmiu godzin pracy z dwudziestominutową przerwą. Wiecie natomiast, że przydadzą wam się plastry na powstałe odciski na dłoniach, albo najlepiej cała podręczna apteczka, ponieważ zakład pracy, w której pracujecie (oprócz was około 200 innych osób), nie zaopatrzył się w takie właśnie „urządzenia”.

Zanim jednak dojedziecie do zakładu, macie świadomość tego, że będziecie musieli wrócić do domu, bo nie ma was na liście pracowników dopuszczonych do pracy tego dnia. Dlatego od całkowitego wynagrodzenia, jakie przewidujecie na koniec miesiąca, będziecie musieli odjąć te dni, w których nie będziecie pracować. Ale jest i rozwiązanie! Możecie zamiast kupienia jedzenia, zapłacić czynsz, albo nie zapłacić rachunku za prąd, zaś kupić jedzenie. A jeśli na utrzymaniu, macie jeszcze jakieś inne osoby, no to macie problem.

Zanim znajdziecie się w miejscu pracy, musicie wystać swoje w różnych kolejkach, ponieważ nie macie na stałe przydzielonych akcesoriów wymaganych przy pracy. Jesteście w końcu tymczasowymi pracownikami i pracownicami! Przez cały czas musicie zmierzać się ze stereotypem panującym w zakładzie na temat pracowników tymczasowych (nieroby, z ulicy, nic nie umiecie, itp.). A skąd inni ludzie wiedzą, jakie umowy podpisywaliście? Otóż, macie na sobie koszulki poszczególnych agencji przez które jesteście zatrudnieni, łatwo was dojrzeć i łatwo was ocenić. Ale na to jest i sposób! Możecie bardzo dobrze pracować i kierownicy/czki mogą wam zaproponować umowę na stałe – zatrudnienie przez zakład pracy! Z tymże jeśli już się zdecydujecie przejść na stosunkowo bezpieczniejsze i lepsze warunki zatrudnienia, stracie możliwość bezpłatnego dojazdu

do tegoż zakładu.

Praca w nocy, czy praca w dzień, w święta, wolne niewolne od pracy, nadgodziny, etc. nie wpływa na wysokość waszego wynagrodzenia, ponieważ macie umowę zlecenia. Stawki za pracę w nocy są owszem wyższe, jednak tylko dla pracowników i pracownic stałych, pomimo, że wasze organizmy oprócz płci, wieku, itp. specjalnie się nie różnią i narażone są na te same warunki zewnętrzne.

W ciągu ośmiu godzin, jesteście pod baczным nadzorem kamer i ochrony (wyjątek stanowią toalety). Nie możecie także opuszczać hali. Każde nieusprawiedliwione wyjście, może skutkować zwolnieniem. Nie możecie mieć przy sobie telefonów, nie możecie zdejmować okularów, nie możecie rozmawiać (chyba że „rączki pracują”). Możecie za to w czasie dwudziestominutowej przerwy zjeść ciepły niedrogi posiłek na stojąco, bo często w trakcie przerwy brakuje miejsc na stołówce. Możecie także na stojąco pracować, bo nie ma wystarczającej liczby krzeseł.

Opuszczając zakład, wasi pracodawcy traktują was jako potencjalnych złodziei/jki, dlatego ochrona musi przeszukać każdego i każdą z was przed opuszczeniem terenu zakładu. I tak następnego dnia i następnego i ...

Czymże jest więc przyjemna praca? Pan Sadzyński wprowadził mnie w niemałą konsternację! Chyba że mówimy o pracy „inwestora”, który oprócz tego, że prowadzi działalność na preferencyjnych warunkach, pracowników i pracownice także zatrudnia na takich oto preferencyjnych warunkach. Wtedy, owszem, można mówić o przyjemnej pracy! Ale może zacniemy mówić o pracownikach i pracownicach także o zleceniobiorcach i zleceniobiorczyniach? I nad coraz to częściej powstających podstrefach wyzysku? Powiem więcej! Kiedy przestaniemy żyć kosztem życia innych ludzi?!

Judyta Śmiałek – doktorantka w Katedrze Socjologii Polityki i Moralności UŁ, członkini nieformalnej grupy Łódź Gender organizującej łódzką Manifę oraz członkini zespołu Think Tanku Feministycznego. Tekst powstał w ramach projektu badań Think Tanku Feministycznego na temat warunków pracy kobiet w specjalnych strefach ekonomicznych i został jednocześnie opublikowany w Zielonych Wiadomościach, specjalne wydanie na Międzynarodowy Dzień Kobiet 2012.

URL http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/smialek_komentarz_strefy_2012.pdf